



Maria Tarnogórska

Dalekowiedz ze Sumatry
to zagadka dla psychiatry:
ma on bowiem taki wzrok,
że gdy tylko spojrzy w bok,
widzi nawet nasze Tatry.

(Wisława Szymborska¹)

Tatry — wariant limeryczny

Dokonujące się w ostatnich latach zmiany w kulturze literackiej, prowadzące do wyraźnego wzmocnienia nurtu ludycznego, sytuującego się poza obszarem wpływów tradycji romantyczno-młodopolskiej z jej symboliczno-nastrojowym podejściem do rzeczywistości, nie ominęły również literatury tatrzańskiej, szczególnie silnie ową tradycją naznaczonej. Świadczy o tym niewątpliwie obecność Tatr w obrębie twórczości limerycznej, reprezentującej najbardziej dziś chyba rozpoznawalny gatunek poezji ludycznej o niekwestionowanym, komicznym przeznaczeniu. Warto podkreślić, iż udział w niej mają takie literackie i jednocześnie limeryczne autorytety, jak Wisława Szymborska (*Z limeryków podhalańskich* i *Z limeryków chińsko-podhalańskich*²), Maciej Słomczyński (kilka jego „limeryków plugawych” wykorzystuje górskie inspiracje³) czy Stanisław Barańczak — przewodawca limberyku, czyli odrębnej odmiany gatunku, poświęconej „tematyce tatrzańsko-podhalańskiej”⁴. Autorem, który poszczycić się może najbardziej obszernym w tej dziedzinie dorobkiem, jest zaś Jacek Urbański, twórca

¹ W. Szymborska, *Błysk rewolwru*, Warszawa 2013, s. 102.

² W. Szymborska, *Rymowanki dla dużych dzieci*, Kraków 2003, s. 7–8.

³ M. Słomczyński, *Limeryki plugawe*, Kraków [1999].

⁴ S. Barańczak, *Pegaz zdębiał. Poezja nonsensu a życie codzienne: wprowadzenie w prywatną teorię gatunków*, Warszawa 2008, s. 133.

zbioru dziewięćdziesięciu jeden *Limeryków tatrzańskich* (2012) oraz *Limeryków nieco pikantnych* (2012), także zawierających ulubione, jak widać, przez tego limerystę motywy tatrzańskie. Charakterystyczny dla gatunku element nonsensu, dający podstawę specyficznej odmianie bezinteresownego, pozbawionego wszelkiej tendencyjności humoru, zyskuje w podobnej twórczości nową, interesującą postać, przejmującą niepowtarzalne cechy regionalnej egzotyki. Wylaniające się z tej twórczości wątki komiczne można podporządkować kilku kategoriom, odnoszącym się do najbardziej znamiennych aspektów udziwnionej za sprawą konwencji limeryku „swoistej subkultury” tatrzańskiej⁵.

„Pomieszanie socjalne”

Wyróżniając odrębną kategorię „komizmu zestawienia”, Jan Stanisław Bystron wymienia wśród jego form „pomieszanie socjalne”, w ten sposób określając właściwy jego *vis comica* mechanizm:

Możemy [...] zestawiać rozmaite typy regionalne, narodowe czy religijne; bardzo to częsty motyw literacki, zwłaszcza komedii i farsy. Ludzie, którzy mają inny światopogląd, inny zakres socjalnych doświadczeń, inny styl życia, mogą być łatwo zestawiani; kontrast, który w ten sposób się uzyskuje, może działać komicznie⁶.

Sytuację taką stwarzają bez wątpienia relacje mieszkańców Tatr z przybyszami z zewnątrz, dostarczającymi odmiennych od przyjętych w lokalnej społeczności wzorców zachowań, jak również wszelkie zestawienia poddające folklor góralski konfrontacji ze światowymi trendami. Znakomitych przykładów dostarcza twórczość Wisławy Szymborskiej, w której rdzenni mieszkańcy podhalańskich wsi przejawiają arystokratyczne aspiracje, nadające im cechę komicznej niezwykłości:

Twierdzą mieszkańcy wioski Jurgów,
że się wywodzą od Habsburgów,
a ściślej mówiąc od Rudolfa,
który z ludnością grał tu w golfa.
Cóż to za żer dla dramaturgów!

Żył raz gazda w mieście Sącz,
co z żętycy robił poncz.
Gdy gość tego nie chciał pić,
nieboraka kopał w rzyć
i doduszał obu-rącz.

(Wisława Szymborska, *Z limeryków podhalańskich*, s. 7, 8)

⁵ Określenie J. Kolbuszewskiego, *Wstęp*, [w:] *Osobliwości i sensacje tatrzańskie*, wstęp, opracowanie, tekst wiążący J. Kolbuszewski, Kraków 1977, s. 8.

⁶ J.S. Bystron, *Komizm*, Wrocław 1960, s. 142.

Podobny efekt przynosi zestawienie swojskiego Ciaptaka, grającego na dudach, z Mozartem, bacy spod Murania z sufrażystką czy pomysł pewnego inżyniera, by zafundować Morskiemu Oku „długie molo” (Jacek Urbański, *Limeryki tatrzańskie*). Rezerwuar komicznych sytuacji tworzy także nader często sfera kontaktów seksualnych, której przedstawienie niejednokrotnie opiera się na koncepcie zderzenia skrajnie odmiennych światów, jak w „plugawej” wersji Macieja Słomczyńskiego:

Pewna panienka z Toledo,
Chciała przespać się z Klimkiem Bachledą,
Lecz, że śmierdział ów góral,
Uciekła za Ural,
Gdzie radziecki lud pachnie rezedą!
(Maciej Słomczyński, *Limeryki plugawe*, b.s.)

Wydaje się jednak, iż skrajny przykład „pomieszania socjalnego” występuje w limeryku Szymborskiej, w którym dochodzi nie tyle do zbliżenia, ile humorystycznej kontaminacji skrajnie odległych kultur:

Pewien juhas z Pęksowego Brzyzku
ujrzał przyszłość w proroczym błysku:
szumi piknie Dunajec,
a na mostku baca Kitajec
Jasinecka pierze po pysku.

(Wisława Szymborska, *Z limeryków chińsko-podhalańskich*, s. 7)

Idea tatrzańskiego *panopticum*

Zgodnie z zasadami gatunku galeria limerykowych postaci odznacza się dziwnością, kwestionującą wszelkie stereotypowe i dające się przewidzieć ujęcia. Zarówno zachowania, jak i wygląd tych postaci ujawniają często związek z poetyką nonsensu, dopuszczającą najbardziej ekstremalne odstępstwa od normy, stanowiące o sile jej komicznego oddziaływania. Limerykowi odmienicy zdają się reprezentować cztery podstawowe grupy, które w realnej rzeczywistości współtworzą socjokulturowy fenomen regionu: 1. górali, 2. masowych turystów (ceprów), nieobytych często z górską etykietą i etosem, 3. taterników, zatem poszukiwaczy górskiej przygody, 4. postaci „encyklopedycznych”, szczególnie zasłużonych dla „sprawy tatrzańskiej”.

Ad 1. Górale. Wiele zaskakujących dziwnością portretów góralek i górali zdaje się potwierdzać tezę, którą przywołuje Dorota Brzozowska w pracy *Polski dowcip etniczny*: „dowcip etniczny jest śmieszniejszy od tego samego dowcipu bez elementu etnicznego (np. dowcip o skąpcu jest mniej zabawny niż taki sam tekst o Szkocie)”⁷. Nieporównanie bardziej śmieszyć więc będzie „góralka ze Szczyr-

⁷ D. Brzozowska, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole 2008, s. 30.

ku”, której „Zachciało się wstąpić do cyrku” (Krzysztof Vorbrodt, „Szpilki” 1980, nr 50, s. 11), „gaździna ladaco”, „stary baca”, który „omyłkowo łyknął Viagry całkiem zdrowo” (J. Urbański, *Limeryki tatrzańskie*, b.s.), „Pewien gazda w Tatrzańskiej Bukowinie”, który „Uczulony był od dziecka na świnię” (Jerzy Danielewicz, *Limeryki*, s. 95) czy dwie góralki „spod Gubałówki”, które „dorabiały do swej skromnej dniówki:/ robiąc pętle i skłony,/ udawały pytony” (Barbara Stenka, „Przekrój” 2003, nr 28), niż niewywołujące stereotypowych skojarzeń, niezwykle istotnych dla powstania komicznej niespodzianki⁸, figury często pojawiających się w pierwszym wersie limeryku, bliżej nieokreślonych „pań” i „panów”. Działanie wielu prezentujących postacie górali limeryków opiera się właśnie na efekcie zaskoczenia, wywołanym „obejściem” etnicznego stereotypu (jest to jednocześnie przykład wyróżnionego przez Bystronia komizmu zmiany⁹), jak w „limberyku” Stanisława Barańczaka, w którym zbójnicki temperament bohatera ujawnia się w nieliczących z heroicznymi legendami, trywialnych okolicznościach i z równie trywialnej przyczyny:

Wziął ciupagę Juhas z Górnej Redli,
Stół rozrząbał wpół: „Nie bedziem jedli!
Jakem juhas, jucha z ucha buchnie,
Jak znów któraś skrytykuje kuchnię!
Macie trawę żreć! Nie robię knedli!”
(Stanisław Barańczak, *Pegaz zdębiał*, s. 33)

Osobną grupę tworzą teksty, w których góral pojawia się jako ekscentryczny *homo politicus*, przejawiający niekiedy cechy politycznej perwersji:

Stary baca, co żył w Poroninie,
Miał referat w KC o Leninie:
Roz podczas myk imienin
Straśnie spił się nom Lenin,
Bo te Ruskie to pijom...
Jak świnię!
(Andrzej Szczepkowski, *Słoweczka*, s. 58)

Pewien góral z Poronina
straszenie miłował Putina,
lecz że płcie rozróżniał słabo,
to wył za Putinem babą
w rytm: „Putina, ach Putina”.
*Na melodię: „Titina, ach Titina”.
(Jacek Urbański, *Limeryki tatrzańskie*, b.s.)

⁸ Zastanawiająca w tym kontekście wydaje się uwaga D. Brzozowskiej: „Stereotyp etniczny może być dodany do dowcipu neutralnego, by wzmocnić jego działanie” (*ibidem*, s. 33).

⁹ Zob. J.S. Bystron, *op. cit.* (rozdział I. *Komizm zmiany*).

A baca z doliny Kaczeń
Kochał zupełnie inaczeń
Ledwie z bryndzy pomył niecki
Miłował Związek Radziecki
Bez błędów no i wypaczeń.

(Jacek Urbański, *Limeryki nieco pikantne*, lim. 12)

W podobnych wypadkach nadrzędne znaczenie ma nie intencja satyryczna, charakterystyczna dla dowcipu politycznego, lecz typowe dla limeryku dążenie do udziwnienia postaci i tym samym wyposażenia jej w cechy jednoznacznie komiczne¹⁰. Sprawia to kuriozalne połączenie wyróżniającego się swoistym kolorytem regionalnego indywidualizmu z zupełnie nieszkodliwą, polityczno-seksualną dewiacją. Warto raz jeszcze podkreślić, iż pierwszy z wymienionych elementów w znaczący sposób wzmacnia pożądaną w limeryku wyrazistość postaci i jednocześnie zakorzenia ją w realnie istniejącej rzeczywistości, wzbudzając charakterystyczną dla literatury nonsensu grę między prawdopodobieństwem a niedorzecznością.

Ad 2. Filozof na Klinie, czyli dziwne przypadki ceprów. Wyniosła i majestatyczna przestrzeń gór nawiedzana jest w świecie tatrzańskie limeryki przez osobliwe postacie, przeniesione do niej prawem komicznego kontrastu z odmiennej estetyki i rzeczywistości. Są wśród nich: lunatyk, radykał, który „w Czarnym Bańdziochu/ nie uznawał panien fochów”, agitator, który „na Złomowiska/ Lenina nosił tomiska”, dandys, smakosz, który „chrupał grzanki/ w żlebie zwanym Pod Wysranki”, hipokryta lubiący chadzać „do dolinki zwanej Kryta”, „Tatrofanka spod Sępólna”, celebryta, tenor śpiewający na Lodowym Koniu „Bolszewika goń!” (Jacek Urbański, *Limeryki tatrzańskie*) czy „Pewien komunista z Lublina”, który „Chadzał w Tatry szlakiem Lenina” (Jacek Urbański, *Limeryki nieco pikantne*). Określająca gatunek limeryku kultura śmiechu dyktuje przebieg zdarzeń, które pozwalają wyodrębnić kategorię tatrzańskich impossibiliów, szczególnie zabawnych, jak się wydaje, dla wytrawnych i znających górskie realia „tatrofanów”:

Pewien fajtlapa z Warszawki
laźł prężnie w Miedziane Ławki,
bo na nogach miał wibramy,
do których w gumowe ramy
z ośmiornicy przyszył ssawki.

Dentysta chadzał Ku Dziurze
na spacer, na nieduże.
W dolince coś tam rychtował,
wreszcie całą zaplombował
z hasłem: „Dziur nie robić w murze”.

(Jacek Urbański, *Limeryki tatrzańskie*, b.s.)

¹⁰ Na temat związków komizmu i dziwności pisze Sergio Golwarz w pracy *Hedonistyczna hipoteza komizmu*, przeł. I. Krupecka, [w:] B. Dziemidok, *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj*, Gdańsk 2011, s. 422–423 (*Antologia*, oprac. M. Bokiniec).

Obecność wielu sporządzonych z pozycji znawcy przypisów w *Limerykach tatrzańskich* Jacka Urbańskiego, zawierających suchą, encyklopedyczną charakterystykę miejsc znajdujących się na szlaku turystycznym, odsyła przy tym niewątpliwie do konwencji przewodnika¹¹, choć jednocześnie jest to informacja niejednokrotnie „zmacona” przez komentarz o wyraźnie ludycznej proveniencji, jak w limeryku o „filozofie na Klinie”:

Klin — Słowacka nazwa Starorobociańskiego Wierchu (2176 m) w Tatrach Zachodnich w głównej grani Tatr. Nazwa słowacka od jego kształtu, zaś polska od robót górniczych mocno tutaj ongiś przedsięwziętych. Znajduje się na szlaku turystycznym. Można też na nim — jak się okazuje — pofilozofować (b.s.).

Ciekawym i niezwykle rzadkim przypadkiem, z punktu widzenia gatunkowych reguł dotyczących przedstawienia postaci, jest natomiast limeryk Macieja Słomczyńskiego, wprowadzający bohatera zbiorowego, zwielokrotnionego liczebnie do rozmiarów tłumu, który prezentuje się dość egzotycznie na tle górskiego pejzażu:

Raz do doliny Pięciu Stawów
Przyszedł na biwak pluton Żuawów.
Zawołali: „Pif-paf”
Poprosimy sto kaw”.
Kelner na to: „Tu nie podaje się kawów!”
(Maciej Słomczyński, *Limeryki plugawe*, s. 65)

Limeryczną wersję zyskuje także „temat swobody obyczajowej pod Giewontem”¹², który z jednej strony przedstawia charakterystyczny aspekt subkultury zakopiańskiej, z drugiej zaś świetnie wpisuje się w tradycję „plugawej” odmiany gatunku, łączącej nierzadko humor seksualny z prawdziwie nonsensowym, wykorzystującym grę słowną konceptem:

Notariuszka, gdy wiał halny
Zrzuciła kaftan moralny
I każdy — gdy wiał ten wiatr
Mógł z nią w majestacie Tatr
Powielać akt notarialny.
(Jacek Urbański, *Limeryki nieco pikantne*, lim. 68)

Sprzyjająca sytuacjom erotycznym aura tatrzańska (Roman Hennel, pisząc o „śmiesznym Zakopanem i zabawnych górach”, wspomina między innymi o „podniesionej lokalnymi warunkami Zakopanego temperaturze erotycznych nastrojów

¹¹ Zob. J. Kolbuszewski, *Górskie przewodniki (Uwagi o współczesności i tradycji gatunku)*, „Litteraria” XIII, 1982, s. 147.

¹² R. Hennel, *Śmieszne Zakopane i zabawne góry*, [w:] *Kpiarze pod Giewontem*, oprac. R. Hennel, Warszawa 1987, s. 18.

życia pensjonatowego”¹³) współgra z możliwościami, jakie stwarza ukształtowanie terenu, co stanowi podstawę wielu „sytuacji limerycznych” oraz wiążącego się z nimi specyficznego humoru. Charakterystyczne, iż w jednym ze wspomnianych przypisów do *Limeryków tatrzańskich* Jacka Urbańskiego pojawia się następująca metaliteracka uwaga, towarzysząca opisowi miejsca akcji limeryku o erotomanie „z niższych regli” (Pasternakowa Przehyba): „Mało znane, a więc intymna sytuacja limerykowa nader mogła mieć tam uzasadnione intymnie miejsce” (b.s.). Dodać trzeba, iż w naruszającej wszelkie tabu „plugawej” wersji Macieja Słomczyńskiego pojawiają się, obok dość niewinnego „sadystry z Gubałówki”, który „Żonie gdzie trzeba wyspał mrówki” (s. 9), także postacie „nekrofilutków”¹⁴ — z Chabówki i Kalatówek (s. 11–12).

Ad 3. Limerykowe opowieści o taternikach. Heroiczny etos wysokogórskiej wspinaczki zastąpiony zostaje w limerykach tatrzańskich niezwykłością, mającą swe główne źródło w wielokrotnie tu przywoływanej i stanowiącej najważniejszą tradycję gatunku poetyce nonsensu. Wydaje się, iż odnosząc się do tego właśnie kryterium, poświęcone taternikom teksty limeryczne reprezentują trzy warianty, różniące się typem tworzącego ich podstawową jakość humoru. Pierwszy z nich należy do dziedziny czystego nonsensu, przywołującego pamięć niewinnych, adresowanych do odbiorcy dziecięcego, klasycznych limeryków Edwarda Leara:

Raz taternik w Zakopanem
o perć zawadził kolanem:
poszybował w górę,
głową wbił się w chmurę
i spadł z deszczem dopiero nad ranem.

(Tadeusz Gicgier, *Limeryki górskie*, „Karuzela” 1987, nr 16, s. 9)

Niczym nieograniczona wyobraźnia nonsensisty konstruuje w tym wypadku sytuacje, które przeczą zdroworozsądkowej logice i doświadczeniu, bawiąc się odkrywaniem nieoczekiwanych związków i zależności. Drugi z wariantów wykorzystuje zaś nonsens, co dość częste w tradycji gatunku, do stworzenia szczególnej postaci „komizmu erotyki”¹⁵, zawieszającego możliwość jakichkolwiek życiowych, respektujących zasadę prawdopodobieństwa, odniesień:

Taternik, co na grań zmierzał
Zaczął molestować jeża
Atoli ten łajdak jeż
Wcale nie był grzeczny też
Świntusząc z nim w Żlebie Drege’a.

(Jacek Urbański, *Limeryki nieco pikantne*, lim. 62)

¹³ *Ibidem*, s. 19.

¹⁴ Określeniem tym posługuje się M. Słomczyński w posłowie (*Limeryk — moja miłość plugawa*) do *Limeryków plugawych*, s. 97.

¹⁵ Kategorię tę wyróżnia J. Kleiner w studium *Z zagadnień komizmu*, [w:] *idem*, *Studia z zakresu teorii literatury*, Lublin 1956, s. 108.

Zdolny taternik ze Szczytna
wypatrzył o świecie szczyt na
którym baba goła
rozebrana do rosoła,
wszak zupa — idea szczytna.

(Jacek Urbański, *Limeryki tatrzańskie*, b.s.)

Erotyczne *impossibilia*, w których niezwykle istotne znaczenie ma miejsce akcji — w pierwszym z przytoczonych tekstów jest nim będący śmiertelną pułapką, jeden z najbardziej niebezpiecznych terenów tatrzańskich¹⁶ — mogą więc być traktowane w kategoriach taterniczej sprawności, nadającej postaci pożądanej w limeryku niezwykłości.

Trzeci wreszcie wariant tekstu zawdzięcza swą specyfikę obecności taterniczego słownika, który stanowi narzędzie tzw. humoru środowiskowego, zrozumiałego jedynie w obrębie wąskiej „wspólnoty śmiechu”. Takie określenia, jak „filanc” (żartobliwa nazwa „strażnika parkowego z TPN-u polskiego lub TANAP-u słowackiego”, inaczej — „tatrzański kanar”), „łojant” („Chart na wspinanie, często brawurowe i ryzykanckie. Zakapior tatrzańsko-ścienny, brawurant i nierzadko świrus”) czy „łapanie kibla” („Przymusowe mocowanie w ścianie skalnej, wynikające z taternickiego błędu w sztuce podczas wspinaczki”¹⁷), wymagające objaśnienia za pomocą dołączonych do limeryku przypisów, wprowadzają element językowej egzotyki, nadającej narracji cechę środowiskowego autentyzmu. Tworzy on komiczny kontrast z rozwijającą się wbrew zasadom prawdopodobieństwa akcją, zmierzającą ku zaskakującej nonsensową perspektywą ujęcia poincie:

Pewien z Tatr ekstremalista
wychaczał barek do czysta,
lecz gdy techniką hakową
łapał kibel odlotowo,
to był w tym mistrz i **stylista**.

(Jacek Urbański, *Limeryki tatrzańskie*, b.s.; wyr. — M.T.)

Limeryczny taternik zdobywa więc przede wszystkim szczyty nonsensu, do czego skłania go poetyka gatunku, najsilniej chyba z tradycją nonsensu kojarzonego¹⁸.

Ad 4. Tatrzańskie „biografioly”. Jak na „limeryki tatrzańskie” przystało, wielokrotnie tu cytowany zbiór Jacka Urbańskiego nie pomija również

¹⁶ O podobnej tendencji w twórczości rysowników pisze R. Hennel w *Posłowie* do książki *Kpiarze pod Giewontem*, wskazując, iż obok „perypetii wycieczkowych i wysokogórskich turystów i turystek” do ulubionych tematów należy także „uprawianie przez tychże turystów amorów w karkołomnych sytuacjach — na iglicach szczytów i podczas najtrudniejszych przejść skalnych, co z punktu widzenia prawdopodobieństwa jest surrealistyczną fikcją i pocziwie ciperskim urojeniem” (s. 528).

¹⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z *Limeryków tatrzańskich* J. Urbańskiego (b.s.).

¹⁸ Wiąże się to niewątpliwie z faktem, iż wydany w 1846 roku pierwszy tom limeryków E. Leara, który spopularyzował gatunek oraz nadał mu wysoką literacką rangę, nosił tytuł *Księga nonsensu* (*A Book of Nonsense*).

ważnych dla zakopiańskiej kultury postaci historycznych, które przedstawione są w konwencji spopularyzowanej przez *clerihew* — gatunek istniejący w Polsce pod nazwą biografiola i ukazujący znane osobistości w sposób odbiegający od ich „kanonicznego” wizerunku, oparty na „możliwie najbardziej absurdalnym ciągu skojarzeń”¹⁹. We wspomnianym zbiorze pojawiają się zatem lekarz i piewca Tatr Tytus Chałubiński, legendarny góral Sabala czy zbójnik Janosik, a ich limeryczne portrety noszą ślady właściwej gatunkowi frywolności:

Baczenie patrzył się na redyk
Tytus Chałubiński — medyk
I gdy któraś owca psotnie,
Spojrzała się nań zalotnie,
Mocno rad był dochtor wtedyk.

A Sabala stary nicpoń
nie uważał wcale nic poń,
bo misia tropiąc do rana,
nie chciał z nimi ojda, dana!
Z misia sadło, a zaś nic z poń.

(Jacek Urbański, *Limeryki tatrzańskie*, b.s.)

Stylizacja narracji na mowę góralską wprowadza przy tym zasadniczo obcy formie limeryku, „regionalny” punkt widzenia. Ów obecny w języku, etniczny element daje gatunkowi nową postać, ten zaś przenosi góralszczyznę w obręb tradycji, wykształconej w diametralnie odmiennej kulturze literackiej. Wyróżniający tę tradycję nonsens wzbogaca twórczość tatrzańską o nowy rodzaj humoru, wykorzystujący możliwości kryjące się w kunsztownie rymowanej i mającej określone rytuały narracyjne, pięciowersowej strofie.

Tatrzańska limerykomania?

Cytowani dotąd autorzy, wśród których nie brakuje nawet poetki-noblistki, wprowadzają Tatry do twórczości limerycznej, wykorzystując zarówno egzotykę miejsca, jak i — przede wszystkim — grupy w nim zamieszkującej, której odrębność i szczególne „nacechowanie”²⁰ stanowi niewątpliwie potencjalne źródło tzw. dowcipu etnicznego. Sceneria gór wyraźnie sprzyja limerycznej akcji, dzięki której miejsca dobrze znane taternikom i turystom tatrzańskim nabierają nowego, nieoczekiwanego znaczenia, reaktywującego na sposób komiczny dawny mit nie-

¹⁹ S. Barańczak, *Biografioly*, Poznań 1991, s. 8. Warto wspomnieć, iż sam J. Urbański jest autorem tomu *Jacka Urbańskiego limeryki o postaciach* (Warszawa 1999), wykorzystującego pokrewieństwo obu gatunków.

²⁰ Jest to właściwość niezwykle istotna, jak się wydaje, dla wyobraźni humorysty. Zob. D. Brzozowska, *op. cit.*, s. 82.

zwykłości tatrzańskiego świata. Jak pisze bowiem Kazimierz Saysse-Tobiczyk, kreśląc romantyczną wizję Tatr, popularną pod koniec XIX wieku: „Tworzyły one pod względem krajobrazu, warunków życia, klimatu i egzotyizmu ludowej kultury zdumiewający kontrast ze światem, do którego przywykli przybysze z nizin. Wszystko tu było inne, dziwne, nieznane, niemal nierealne”, jednak „Skończyła się bezpowrotnie ta żywa ongiś baśń, której czar nikt już z dzisiejszych ludzi nie potrafi odtworzyć, odczuć, zrozumieć”²¹. Bez wątpienia istotną rolę w utrwalaniu romantycznego mitu odgrywała „tatrzańska sonetomania”²², być może zatem dzisiejszy nurt tatrzański w twórczości limerycznej wytworzy podobne swym zasięgiem zjawisko. Wszak limerykowanie to rodzaj zabawy, a ta rozprzestrzenia się szybko, mocą niepowtarzalnego, określającego tożsamość gatunku humoru²³.



11. Rys. Jacek Urbański, *Limeryki tatrzańskie*

²¹ K. Saysse-Tobiczyk, *Pod wierchami Tatr*, Warszawa 1960, s. 234 (wyr. — M.T.).

²² Zob. J. Kolbuszewski, *Wstęp*, [w:] *Osobliwości i sensacje tatrzańskie*, s. 7.

²³ O ekspansji limeryku we współczesnej literaturze polskiej piszę w pracy *Genus ludens. Limeryk w polskiej kulturze literackiej*, Wrocław 2012.

Źródła cytowanych limeryków

- Barańczak S., *Limberyk*, [w:] *idem, Pegaz zdębiał. Poezja nonsensu a życie codzienne: wprowadzenie w prywatną teorię gatunków*, Warszawa 2008.
- Danielewicz J., *Limeryki*, [w:] U. Tomicka-Danielewicz, J. Danielewicz, *Na cztery ręce. Liryki i limeryki*, Warszawa 1999.
- Giegier T., *Limeryki górskie*, „Karuzela” 1987, nr 16.
- Słomczyński M., *Limeryki plugawe*, Kraków [1999].
- Stenka B., *Limeryki z okolic Afryki*, „Przekrój” 2003, nr 28.
- Szczepkowski A., *Limeryki*, [w:] *idem, Słoweczka*, Warszawa 1992.
- Szyborska W., *Z limeryków chińsko-podhalańskich i Z limeryków podhalańskich*, [w:] *eadem, Rymowanki dla dużych dzieci*, Kraków 2003.
- Urbański J., *Limeryki nieco pikantne*, Gdańsk 2012.
- Urbański J., *Limeryki tatrzańskie*, Gdańsk 2012.
- Vorbrodt K., *Raz jednej góralce ze Szczyrku...*, „Szpilki” 1980, nr 50.

The Tatras — limerick version

Summary

This article presents a new phenomenon in the Polish limerick genre based on a geographically specific topic. The Tatra mountains as a special subject make for a fresh approach to nonsense limericks, giving the genre an ethnic and subcultural background. The Tatra limericks create an odd and funny world inhabited by eccentric highlanders and visited by equally curious climbers and casual tourists. This nonsensical and humorous version of the Tatras stands in stark contrast to the highly romantic literary picture of the region, established and popularized by Romantic and Young Poland poetry.